

TO NIE DO WIARY?

lub 14 ZNAKÓW SERDECZNYCH NA DRODZE DO WIARY

(rozmowa na Drodze krzyżowej)

Wstęp:

Dziecko: To nie do wiary, żeby Pan Jezus tak mnie kochał, by chciał wytrzymać te wszystkie bóle i koszmary – z krzyżem i na krzyżu... To mi się nie mieści ani w sercu, ani w głowie! Może ktoś mi na to odpowie? Pójdę więc za Nim tą drogą krzyżową – może przemówi do mnie Jego ból i Jego słowo?

I stacja (prowadzący:) Pan Jezus fałszywie oskarżony i na straszną śmierć skazany

Dziecko: To nie do wiary, by Pan Jezus za te wszystkie: chorych uzdrowienia, umarłych wskrzeszenia, dzieci przytulenia... By On za to był oskarżany i na śmierć skazany?

Prowadzący: To znak, że za prawdziwą dobroć, za mówienie prawdy, o Bogu przypominanie i ciebie spotka wyśmiewanie i osądzanie. Bo trudna jest droga do nieba i Boga.

Dlatego za to, że tak łatwo kogoś osądzamy i oskarżamy, Pana Jezusa i bliźnich teraz przepraszamy. *Któryś za nas cierpiał rany...*

II stacja (prowadzący:) Pan Jezus bierze krzyż jak ból, którego nie chce nikt.

Dziecko: Bo każdy chce, by ból jak najszybciej znikł... Ale to nie do wiary, by Pan Jezus niewinnie przyjął za nas wszystkich kary! I nikt nie chciał Mu współczuć, wesprzeć Go, pożałować?

Prowadzący: To też znak, mały przyjacielu, że ból czuje każdy, lecz współczuje komuś w bólu niewielu. I że przyjęte cicho cierpienie to od zła uzdrowienie i wybawienie.

Dlatego za to, że każdego trudu i bólu od razu unikamy lub na innych go przerzucamy, Pana Jezusa i bliźnich teraz przepraszamy. *Któryś za nas cierpiał rany...*

III stacja (prowadzący:) Pan Jezus upada jak wszyscy, którym jest ciężko, bo są słabi i zbyt obciążeni.

Dziecko: Ale to całkiem nie do wiary, by Pan Jezus miał dźwigać za wszystkich nas ciężary! I jeszcze upadać na ostre kamienie... I nie było tam kogoś, kto by Mu rękę podał, podparł Go, wodą ugasił pragnienie?

Prowadzący: To znak, że Panu Jezusowi nie jest blisko z leniwymi i wygodnymi, lecz bliżej Mu do słabych, zmęczonych, kłopoty dźwigających i upadających. I wciąż być bliski nie przestaje tego, kto upadł, ale z Nim powstaje.

Dlatego i Pana Jezusa, jak i tych, którym nie ulżyliśmy w ich zmęczeniu i nie wsparliśmy w ich przeciążeniu obowiązkami, serdecznie teraz przepraszamy. *Któryś za nas cierpiał rany...*

IV stacja (prowadzący:) Jezus spotyka swoją Matkę nieopuszczającą Go i najserdeczniej Mu współczującą.

Dziecko: To jest bolesne i nie do wiary, że tak dobra Matka musi patrzeć na swego Syna rany i czuć w nich bóle dzieci skrzywdzonych i mam niekochanych. I iść krok w krok dalej za Nim...

Prowadzący: To znak bliskości i pociechy dla wszystkich dzieci skrzywdzonych i opuszczonych oraz mam

samotnych i zapłakanych.

Dlatego teraz tu Mamę Jezusa za Jej łzy i za łzy wszystkich mam przepraszamy. *Któryś za nas cierpiał rany... I Ty, któraś współcierpiała...*

V stacja (prowadzący:) Jezus może na czas jakiś przyjąć pomoc Szymona w niesieniu krzyża.

Dziecko: To nie do wiary, że trzeba było zmusić kogoś, by Jezusowi pomóc... I że nie przyszło to tam do głowy i serca nikomu...

Prowadzący: To znak dla kogoś z boku stojącego i ciekawsko się gapiącego, by poczuł ból serca współczującego i chciał zrobić sam coś pomocnego.

Dlatego teraz Pana Jezusa i tych, co czasem w tłumie zostali przez nas opuszczeni sami, serdecznie przepraszamy. *Któryś za nas cierpiał rany...*

VI stacja (prowadzący:) Jezus wtula z ulgą twarz w chustę Weroniki, zostawiając na niej swój wizerunek.

Dziecko: To całkiem nie do wiary, że tam tylko jedna dziewczyna sercem pomyślała, co czego może posłużyć chusta jej biała...

Prowadzący: To znak, że kto ma żywe serce i zgadujące oczy, ten w każdej cierpiącej twarzy dostrzec umie twarz Jezusa wizerunek.

Dlatego dziękując Weronice za ten gest serdeczny, Pana Jezusa i wszystkich odpychanych przez nas i omijanych serdecznie teraz przepraszamy. *Któryś za nas cierpiał rany...*

VII stacja (prowadzący:) Jezus znowu upada na kamienie drogi, przez coraz cięższy krzyż przygnieciony.

Dziecko: To naprawdę nie do wiary, że tylu ludzi, gapiąc się na to wielkie Jezusa cierpienie, nie czuło nic więcej, niż czują... kamienie...

Prowadzący: To znak dla kogoś, komu serce na czyjś ból się znieczuliło, ażeby drgnęło, współczuło i ożyło.

Dlatego teraz Jezusa i ludzi z obojętnym i zimnym sercem przez nas traktowanych serdecznie przepraszamy. *Któryś za nas cierpiał rany...*

VIII stacja (prowadzący:) Jezus spotyka kobiety zapłakane i mówi im o sercach łzami obmywanych.

Dziecko: To znów nie do wiary, że ktoś może płakać rzewnymi łzami z czułości i z litości, ale zapomnieć przy tym o serca czystości...

Prowadzący: To znak, że nie wystarczy aż do łez się wzruszyć... Ważniejsze i trudniejsze jest to, że serce zapłakać nad grzechem musi...

Dlatego teraz Jezusa i naszych bliźnich poranionych naszymi grzechami płaczącym sercem przepraszamy. *Któryś za nas cierpiał rany...*

IX stacja (prowadzący:) Jezus przewraca się całkiem już wyczerpany i wstać Mu najtrudniej.

Dziecko: To nie do wiary, by Jezus musiał tak za nas wszystkich upadać i wstawać, i otwierać nam serce, a do naszego serca jakby nie miał prawa...

Prowadzący: To znak, że choćby ktoś upadł najniżej i najstraszniej, to Jezus jest z nim razem, by mógł powstać właśnie.

Dlatego Jezusa znów upadającego, ale i tych upadających w grzechy, których nie napominamy i o których w modlitwie rzadko pamiętamy, serdecznie teraz przepraszamy. *Któryś za nas cierpiał rany...*

X stacja (prowadzący:) Jezus przez żołnierzy bezwstydnie ze swojej szaty rozebrany

Dziecko: To straszne i nie do wiary, że można tak bez wstydu odebrać komuś wszystko i tak bez współczucia wystawić go na pośmiewisko...

Prowadzący: To znowu dyskretny znak, że przy Panu Bogu, który wszystko widzi, w patrzeniu na każdą nagość powinniśmy się wstydzić.

Dlatego obnażonego tam Jezusa i wszystkich, co są na bezwstydnie – także nasze – spojrzenia wystawiani, serdecznie teraz przepraszamy.

XI stacja (prowadzący:) Jezus do swojego krzyża przybity i gwoźdźmi, i naszymi raniącymi grzechami

Dziecko: To nie do wiary, że gdy tak wielu od krzyża i od Pana Boga tchórzliwie ucieka, to Jezus na nich do krzyża przybity wciąż czeka...

Dlatego Jezusa na krzyżu, ale i bliźnich naszych, przyjaciół opuszczanych i ze strachu zdradzanych, teraz serdecznie przepraszamy. *Któryś za nas cierpiał rany...*

XII stacja (prowadzący:) Jezus na krzyżu umiera po to, by wszystkich nas już na zawsze ożywić.

Dziecko: To naprawdę nie do wiary, że Jezus nie bał się ani cierpienia, ani śmierci, ani umierania, gdy nikt tam się nie spodziewał Jego Zmartwychwstania...

Prowadzący: To znak bardzo ważny dla nas i dla zmarłych, że Jezus krzyżem jak kluczem niebo nam otworzył, byśmy na zawsze mogli już żyć w wielkim Domu Bożym.

Dlatego do Jezusa umierającego módlmy się za umierających i zmarłych naszych bliskich, by nas kiedyś w niebie Pan Bóg przygarnąć mógł wszystkich. *Wieczne odpoczywanie racz im dać, Panie...*

XIII stacja (prowadzący:) Ciało Jezusa przez przyjaciół zdjęte z krzyża, przez Maryję wzięte, namaszczone i w całun owinięte

Dziecko: Jeszcze i to jest dla mnie nie do wiary, że Jezus podobny był do każdego zmarłego, choć już otwierał umarłym ogromne piękne niebo...

Prowadzący: To znak kolejny i zagadkowy, że droga do nieba prowadzi tylko przez krzyż i przez grób Jezusowy. Dlatego stawiamy zmarłym krzyż i w zniczu światełko nadziei, modląc się o to, by za grobem już niebo widzieli.

Dlatego teraz nad grobem Jezusowym modlimy się jak nad wszystkimi na świecie grobami, żeby już żyli życiem Bożym nowym. *Wieczne odpoczywanie racz im dać, Panie...*

XIV stacja (prowadzący:) W ciemności grobu ciało Jezusa zbliża się do wielkiej światłości Zmartwychwstania.

Dziecko: Może na koniec to jest jeszcze nie do wiary, że grób Jezusowy był jak ogromna kamienna skorupa zamknięta i zapieczętowana, jakby ludzie się bali Jego Zmartwychwstania...

Prowadzący: I to był znak najbardziej zdumiewający – jak jakaś ogromna niespodzianka, że w tym grobie sama śmierć umarła tamtego ranka... A Jezus wyszedł stamtąd jaśniejszy od słońca i z życiem, które nie będzie miało końca. *Któryś za nas cierpiał rany...*

Zakończenie:

Przeszliśmy przez tyle tajemnic trudnych i nie do wiary, dla jednych wciąż nowych, dla innych bardzo starych, by dojść do tego, że one wszystkie są nam potrzebne DO WIARY – jasnej, żywej i trudnej jak krzyżowa droga, by nas prowadziła przez życie do Boga. Amen.